Nr. 276. Kraków, wtorek 1 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z dniem 2-go października b. r. nastąpi

zmiana lokalu „Naprzodu".

Redakcya „Naprzodu" przenosi się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Filipa 11** (I. piętro).

Administracya „Naprzodu" przenosi się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Długiej 5** (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu" pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

Sejmowa reforma wyborcza w Austryi Dolnej.

(Geometrya wyborcza antysemitów).

Reforma sejmowej ordynacyi wyborczej w Austryi Dolnej została uchwalona przez sejm i niewątpliwie wkrótce zostanie sankcyonowana przez cesarza.

Geometrzy chrześcijańsko-socyalni dokonali cudów w dziedzinie geometryi i statystyki wyborczej. Każdemu więc, kto nie jest należycie obznajmiony z tajemnicami zawodowemi zawodowych oszukiwaczy ludu, warto przyjrzeć się bliżej tej zdumiewającej zręczności.

Według świeżo uchwalonej ustawy, sejm ma składać się z wirylistów (3), reprezentantów wiedeńskiej Izby handlowej (4), reprezentantów wielkiej własności ziemskiej (16), 48 posłów z miasta Wiednia (powszechne głosowanie), 31 posłów z okręgów wiejskich (cenzus majątkowy), 15 posłów z miast prowincyonalnych (również cenzus majątkowy) i wreszcie 10 posłów z powszechnego głosowania na prowincyi (3 mandaty miejskie, a 7 wiejskich; w tych 10 okręgach „powszechność" jest ograniczona do członków gmin, co równa się 10-letniej osiadłości !).

Razem więc jest 79 posłów z kuryj przywilejów, a 48 z kuryi powszechnego głosowania.

Nie będziemy się wdawali w szczegółowy rozbiór uprzywilejowanych kuryj. Zobaczymy tylko, co zrobili macherzy z tymi 48 mandatami wiedeńskiemi z rzekomo powszechnem i równem głosowaniem.

Cały Wiedeń został podzielony na 21 okręgów wyborczych. Zestawienie ilości mandatów, nadanych każdemu okręgowi, wykazuje, iż liczba mandatów wcale nie jest proporcyonalną ilości mieszkańców danej dzielnicy. Np. Leopoldstadt ma na 116.400 mieszkańców 2 mandaty; natomiast Śródmieście na 49.706 mieszkańców 6 mandatów.

Na mniejszą, niż połowa, liczbę mieszkańców przypada 3 razy więcej posłów. Dzielnica więc Śródmieście jest 6 razy więcej uprzywilejowaną, niż dzielnica Leopoldstadt.

W podobny sposób dzielnica Favoriten ma na 117.000 mieszkańców 2 mandaty, gdy Wieden na 53.600 mieszkańców 4 mandaty. Wieden jest więc 4 razy więcej uprzywilejowaną dzielnicą.

Cóż się stało z zasadą równości głosowania? Dlaczego osoba, przypadkowo mieszkająca na Leopoldstadt ma mieć 6 razy mniej wpływu na sprawy krajowe, niż mieszkaniec śródmieścia.

Może dbali o dobro Kasy krajowej chrześcijańsko-socyalni przystosowali ilość mandatów do sumy wypłacanych podatków? Następujące zestawienie udowodni jednak, że tak nie jest. Leopoldstadt, np. płaci 7,072.395 kor. podatków i ma dwa mandaty. Dwa razy mniejszy okręg Wieden płaci 6,681.856 podatków i ma 4 mandaty. Ale Leopoldstadt wybiera socyalistów, Wieden — antysemitów...

Widzimy więc, że nie suma wypłacanego podatku była miarodajną dla przebiegłych macherów antysemickich.

Zagadnienie natomiast zostanie z łatwością rozwiązane, jeżeli porównamy tabelę nowego podziału mandatów sejmowych z tabelą wyników ostatnich wyborów do parlamentu.

Pokazuje się, iż nieproporcyonalne zwiększenie liczby mandatów nastąpiło w tych dzielnicach, które podczas wyboru do parlamentu dały większość chrześcijańsko-socyalnym.

Dlatego więc głos mieszkańca ze Śródmieścia ma 6 razy większe znaczenie, niż głos mieszkańca Leopoldstadtu, że jest to okręg z większością antysemicką, chrześcijańsko-socyalną.

Żeby nie nużyć czytelnika szeregami cyfr, powiemy tylko, iż okręgi antysemickie na 826.400 mieszkańców mają razem 36 mandatów, okręgi zaś socyalno-demokratyczne na 701.300 mieszkańców mają 12 mandatów. Innymi słowy w okręgach antysemickich jeden poseł przypada na 23.000 mieszkańców, w okręgach zaś socyalno-demokratycznych — na 58.000 mieszkańców. Głos antysemity waży $2^1/_2$ razy więcej, niż głos socyalnego demokraty.

Tyle pozostało z równości głosowania według ordynacyi wyborczej, opracowanej przez specyalistów do ogłupiania i oszukiwania ludu!

Lecz to nie jest wszystko! Z chytrem wyrachowaniem chrześcijańsko-socyalni nie podzielili, jak widzieliśmy, okręgów kilkomandatowych na takie działy drobniejsze, by każdy okręg miał jeden mandat. To dlatego, by pozbawić reprezentacyi mniejszość socyalno-demokratyczną w okręgach antysemickich i zgnieść ją. Jasnem przecie jest, że jeśli, n. p. w dzielnicy Landstrasse większość antysemicka ma 13 tysięcy głosów, a mniejszość socyalno-demokratyczna — 11 tysięcy, to gdyby okręg ten, mający 4 mandaty, podzielono na 4 części, prawdopodobnie w jednej lub dwóch częściach (z ludnością przeważnie robotniczą) zwycięzyliby robotnicy. Obecnie zaś 11 tysięcy wyborców jest pozbawionych przedstawicielstwa, i wszystkie 4 mandaty okręgu dostają się antysemitom.

Dziesiątki tysięcy robotników zostały w ten sposób pozbawione reprezentacyi. Według najskromniejszych obliczeń, zapomocą tego zatrzymania kilkumandatowych okręgów i głosowania na całą listę kandydacką, wydarto robotnikom 12 mandatów.

Jeśli uprzytomnimy sobie dobrze znaczenie tych antysemickich sposobów na socyalistów, zrozumiemy, dlaczego socyaliści, którzy podczas wyborów do parlamentu zebrali na swych kandydatów ledwo że nie połowę głosów w Wiedniu, zdobędą przy tych powszechno-gessmanowskich wyborach do sejmu tylko 12 mandatów, a antysemici 36.

Liberali nie dostaną żadnego mandatu w Wiedniu, gdyż stanowią oni w dzielnicach antysemickich mniejszości zupełnie nieuwzględnione w gessmanowskiej ordynacyi wyborczej.

Taki jest rezultat pracy specyalistów od geometryi wyborczej nad reformą ordynacyi. Z rzekomej równości głosowania nie pozostało nic!

Teraz antysemici, wyzyskując swoją „reformę", trąbią wszędzie o swoim demokratyzmie. Obrońcy prawdziwego demokratyzmu i postępu potrafią zdemaskować tych rzeczników demagogii i wstecznictwa!

Strejk w gazowni miejskiej we Lwowie.

O strejku w gazowni lwowskiej donosi „Głos" następujące szczegóły, charakterystyczne dla roboty klerykałów: „Po cichu, chyłkiem, bojąc się światła dziennego, wywołali klerykali lwowscy strejk robotników gazowni miejskiej. Nie chcieli głośno go przygotowywać, nie śmieli go zapowiedzieć ani kierownikowi gazowni, ani nawet wszystkim robotnikom, jak węże wdarli się w zaufanie ludzi nędznie wynagradzanych, magistrackim systemem trzymanych zawsze zdala od wszelkiej organizacyjnej pracy.

Nagle dowiedział się Lwów o wybuchłym strejku, wywołanym, zanim robotnikom dano jakąś organizacyjną podstawę do walki z wyzyskiem. Skorzystano z ich rozgoryczenia i nędznego położenia i pchnięto ich do akcyi bez najmniejszego planu, tylko dlatego, aby co ciemniejszych omamić, że i klerykali walczą o poprawę ich bytu. Chodzi o zdobycie wpływu na robotników i użycie ich do swej wstecznej, ogłupiającej polityki.

A dowodem na to ich przed dwoma tygodniami urządzona wizyta u dyrektora gazowni. Jak nas informują ci robotnicy gazowni, którzy są zorganizowani w naszej partyi, we wspomnianym czasie udała się deputacya „Związku klerykalnych robotników" do p. Theodorowicza z prośbą o pozwolenie organizowania robotników, zapowiedzieli też dyrektorowi, że zadowolnią się byle jaką, chociażby 10% podwyżką, byle zdobyć wpływ wśród robotników gazowni. Ten fakt sam zupełnie dostatecznie charakteryzuje szalbierczą robotę klerykałów.

Co odpowiedział p. dyrektor Theodorowicz nie wiemy, w każdym razie chyba uspokoił się, widząc jakich to potulnych, grzecznych „opiekunów" będą mieli robotnicy gazowni; o jakiejś planowej organizacyjnej pracy mowy nie było.

Nagle, po konwentyklu w „Przyjaźni", na który nie dopuszczono tych robotników, o których wiedziano, że należą mimo nadzoru i szykan magistrackiej władzy do socyalistycznej organizacyi — późnym wieczorem w czwartek doręczono dyrektorowi żądania podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy do 8-miu godzin, a w piątek o 6 wieczorem rozpoczął się już strejk!

Strejk niedługo zapewne się zakończy, arcybiskupi wymodlą u prezydenta miasta

G. GERSZUNI *).

Moja ucieczka.

(Z rosyjskiego).

Zupełnie jest zrozumiałem, iż od pierwszego dnia mego przybycia z Szlisselburga na katorgę, wszystkie myśli moje były skierowane do jednego celu — uciekać!

W więzieniu etapowem w Moskwie zrobić nic nie można było, gdyż bolała mię noga. Następnie zaś straż więzienna została w takim stopniu wzmocniona przez wojskowe i wszelkie inne warty, że zmuszony byłem porzucić wszelką myśl o ucieczce.

Wywieziono nas w chwili, gdy tego zupełnie się nie spodziewaliśmy. Gdy zaś przyjechaliśmy na Akatuj, zaraz rozpoczęliśmy snuć najrozmaitsze plany. Wbrew oczekiwaniom pokazało się, iż uciec stamtąd znacznie trudniej, niż można się było spodziewać.

Trudności te zostały spotęgowane przez tę okoliczność, iż do jesieni więźniowie szeroko korzystali z prawa wychodzenia za słowem honoru bez konwoju. Wobec tego, iż nadużycia słowa honoru są uważane w sferach rewolucyjnych za niedopuszczalne i występne, więc nawet ci, którzy nie korzystali z prawa wychodzenia pod słowem honoru, byli bardzo skrępowani w swem działaniu.

Upływały miesiące, a nic nie można było zrobić.

Cztery razy robiono próby, które, jak się zdawało, powinny były w zupełności się udać, lecz każdego razu, dzięki okolicznościom nieprzewidzianym, kończyły się fatalnie, pozostając jednak, na szczęście, tajemnicą dla administracyi więzienia. Zdawało się, iż jakieś fatum zawisło nad naszemi ucieczkami, i faktycznie byliśmy doprowadzeni do rozpaczy.

Pozostawała jednak jeszcze jedna nadzieja: 12 września 1906 miałem być wypuszczony do wolnej kolonii *), skąd uciec daleko łatwiej, niż z więzienia.

Jednakowoż zarząd katorgi, oraz gubernator stchórzyli i nie mogli się zdecydować przenieść nas na własną rękę do „wolnej kolonii", chociaż powinni byli to zrobić, gdyż byłoby to tylko wykonaniem ich własnego „prawa".

Wobec tego wysłano zapytanie odnośne do Petersburga.

Tam długo przeciągano z tą sprawą, lecz wreszcie w pierwszych dniach października naczelnik więzienia odebrał telegram:

„Wszystkich byłych szlisselburżczyków, którzy mają być wypuszczeni w „wolną kolonię", trzymać w więzieniu i w żadnym razie nie wypuszczać dla zamieszkania poza więzieniem".

Znaczyło to: niech porzuci wszelką nadzieję każdy, kto się tu dostaje. Karpowicza przeniesiono z powrotem do więzienia.

Położenie stało się fatalnem. Wówczas dymisyonowano oraz oddano pod sąd dwóch byłych naczelników naszego więzienia wraz z jednym pomocnikiem za „niepowzięcie środków ostrożności przeciwko ucieczkom". Mianowano zaś naczelnikiem niejakiego Zubkowskiego, który był poprzednio na Sachalinie. Mianowano go w Petersburgu. Przyjechał on stamtąd ze stanowczem poleceniem: w „rozpuszczonem" więzieniu zaprowadzić „należyty porządek" i poczynić najenergiczniejsze środki przeciwko ewentualnym ucieczkom, za które zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Wraz z jego przybyciem rozpoczął się nowy okres w życiu Akatujczyków.

Niedługo przedtem dla wzmocnienia ochrony przysłano do pomocy dotychczasowej straży całą rotę (kompanię) żołnierzy. Po upływie kilku dni po jego mianowaniu otrzymano w więzieniu telegraficzne rozporządzenie: w przeciągu 24 godzin wysłać precz wszystkie osoby obce, mieszkające we wsiach położonych około więzienia, t. j. przeważnie żony i dzieci, które „wedle prawa" nietylko mogą mieszkać w rejonie więzienia, lecz którym administracya obowiązana jest dawać nawet pomieszkania.

W najgorszych czasach reakcyi rosyjskiej nie decydowali się nigdy na takie bezprawie, jak wysłanie rodzin katorżników. „Konstytucyjny" gabinet Stołypina ma prawdopodobnie większe pełnomocnictwa dla zaprowadzenia porządku prawnego, niż Tołstoj, Ignatjew, Sipiagin i Plewe.

Widzenia się w więzieniu zostały przerwane i dawano je tylko w lokalu, gdzie stała warta, w obecności dozorców. Wszystko, co wnoszono do więzienia i wynoszono stamtąd, oglądano bardzo uważnie. Straż zewnętrzna została doprowadzona do niezwykłych rozmiarów: poprzednio mury zewnętrzne były ochraniane przez czterech żołnierzy, teraz przez dwudziestu. Wewnątrz więzienia poprzednio straży nie było, był tylko dyżurujący dozorca; teraz zaś, po sprawdzeniu liczby więźniów, co czyniono zwykle wieczorem, oddawano więzienie warcie wojskowej, zmienianej co dwie godziny. Z zewnątrz na rogach murów zaczęto budować wysokie wieże dla wartowników — słowem, rozpoczęto zaprowadzać „porządek".

Rozpoczęły się również rewizye. Podczas pierwszej wykryto w celi nr 3 kolosalny podkop, który przeszedł już fundament gmachu oraz mury zewnętrzne. Użyto na ten podkop, obliczony na wielu ludzi, dużo czasu i pracy, gdyż robiono go bardzo solidnie. Cały ten ogrom pracy przepadł.

Sytuacya jeszcze bardziej się pogorszyła. Następnego dnia rozpoczęto podkop na podwórzu więziennem ze starej studni, ale po dwóch tygodniach również się „zasypał".

Wypadki te z podkopami, nie licząc czterech innych prób ucieczki, stawiały pytanie: albo zrobić jakąkolwiek rozpaczliwą próbę, albo też zupełnie rozstać się z wszelką nadzieją ucieczki!

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Grzegorz Gerszuni, lekarz-bakteryolog, był jednym z założycieli i pierwszych działaczy rosyjskiej partyi socyalistów-rewolucyonistów. Gdy partya postanowiła utworzyć „organizacyę bojową", stanął Gerszuni na jej czele i zorganizował szereg zamachów — na ministra Sipiagina, gubernatora Bogdanowicza i t. d. Zaaresztowany w Kijowie, został skazany na śmierć i następnie „ułaskawiony": zamieniono mu śmierć na fortecę szlisselburską; a po kilkoletnim w niej pobycie przeniesiono Gerszuniego na Sybir — do katorgi. Artykuł Gerszuniego „Moja ucieczka" opisuje właśnie śmiałą ucieczkę jego z katorgi akatujskiej. Obecnie Gerszuni jest za granicą. — Red.

*) Katorżnicy bywają po upływie pewnego terminu wykreślani z rubryki „badanych" i „poprawiających się" i przenoszeni do t. zw. „wolnej kolonii" („wolnaja komanda"). Tacy mieszkają poza murami więzienia, w dzień mogą wychodzić, dokąd chcą, słowem korzystają ze znacznych ulg.

Zabójca ministra Bogolepowa, Karpowicz, był wówczas w „wolnej kolonii".

jakąś nieznaczną podwyżkę, aby wydawało się, że klerykali strejk wygrali, robotnicy jednak zrozumieją, że padli ofiarą szalbierczego oszustwa swych wrogów, którzy przywdzieli na siebie rolę przyjaciół. Na szpaltach klerykalnej szmatki rozwodzą się o biedzie robotników w gazowni, a kilka jeszcze dni temu urągali robotnikom i krzyczeli, że ich nędza, to wymysł socyalistów, a w tym samym numerze, w którym niby upominają się o lepsze warunki pracy dla robotników, odmawiają im elementarnych praw politycznych i ich walkę o nie obrzucają błotem.

Jakkolwiek wywołanie strejku w gazowni uważamy za bezecne oszukiwanie robotników, wzywamy w naszej partyi zorganizowanych robotników gazowni, aby pod żadnym warunkiem nie odważyli się na ohydną rolę „łamistrejków“, jak to zwykle robią klerykali i aby stosowali się do woli większości“.

W gazowni dotąd praca idzie normalnie i nie ma obawy, aby gazu zabrakło. Robotników zastępują strażacy miejscy, którzy zapalają latarnie na ulicach. Dla zaoszczędzenia gazu ostatniej nocy paliło się o wiele mniej latarń niż zwykle.

Wczoraj przed południem rozpoczęły się narady delegatów strejkujących z inspektorem przemysłowym p. Nawratilem, który będzie prowadził dalsze pertraktacye ze stronami interesowanemi.

* * *

O strejku tym zamieszcza „Kuryer lwowski“ w niedzielnym numerze porannym następujące uwagi pod tytułem „Lwów w półmroku“:

„Związek „katolickich“ robotników, który zainicyował strejk robotników gazowych, zapewne z miłości chrześcijańskiej postanowił skazać pewną ilość nieszczęśliwych już i tak mieszkańców Lwowa na połamanie nóg w trotuarowych wybojach, na nadwerężenie kości w wilczych dołach magistrackich i tym podobne wypadki w ciemności. W ten sposób zaznaczyli „katoliccy“ robotnicy swoją indywidualność i wyższość ponad wszelkie prawa. Taki naprzykład księżyc świeci wówczas, kiedy mu jest przepisane, ale „katolicki“ robotnik gazowy na przepisy, ani na żadne terminy czternastodniowego wypowiedzenia pracy zważać nie potrzebuje, on nie zaświeci latarni, gdy mu się nie podoba i koniec na tem.

W półmroku, który onegdaj i wczoraj panował na ulicach Lwowa, zaświecił zwłaszcza tym, którzy rozbijali sobie nosy o niezapalone latarnie, niezwykły obrazek: arcybiskupa, urządzającego strejki. Konkurencya partyjna doprowadziła rzeczywiście do curiosum. Wiadomo, że „Katolicki związek robotników“ powołany został do życia przez sfery arcybiskupa ks. Bilczewskiego dla zwalczania „socyalistów“. Ponieważ „socyały“ urządzają strejki, więc i katolicka organizacya też. Tylko że „socyały“ są wszechstronniejsi, a katolicka organizacya pracuje przeważnie w magistracie, w tym samym magistracie, którego sfery prezydyalne uważają sobie za największy zaszczyt, jeżeli mogą przyjąć robotnika za protekcyjnym bilecikiem jakiejś „wyżej położonej osobistości“. Ma teraz magistrat za swoje...

A Lwów brodzi już dwa wieczory w ciemnościach. Wprawdzie w oczy tych, którzy dążą z góry ul. Akademickiej, wciąż jeszcze uderza czerwona łuna z połączonych świateł elektrycznych placu Halickiego, ulicy Hetmańskiej i Karola Ludwika, wprawdzie pompierzy i magistraccy strażnicy zdołali pozapalać latarnie na głównych arteryach ruchu, ale za to boczne ulice wyglądają jak czarne otchłanie, nakropkowane z rzadka palnikami auerowskimi. Na tych też ulicach zdarzają się obrazki oryginalne, które noc ciemna ochrania przed okiem reporterów. Oto gromada pauprów drze się na słup latarniany, a policyant, który w każdym innym wypadku jest „wielki pies“ na takie wybryki, teraz nietylko patrzy na pauprów spokojnie, ale z pewnem rozrzewnieniem w oczach śledzi ich zabiegi około zapalenia światła i życzy najlepszego powodzenia przedsięwzięciu. O kilka kroków dalej rozdziera ciszę nocną nagły a rozpaczliwy okrzyk „psia krew“. To zapewne jakiś sangwiniczny przechodzeń utknął w dziurze, powstałej na chodniku stąd, że kiedyś tam wyjęto zeń kilka płyt kamiennych. Najszczęśliwszy jeszcze ten przechodzień, który po omacku zderzy się karambolem z jaką postacią niewieścią. Ten przynajmniej ma sposobność nawiązania rozmowy i zawarcia znajomości“.

Wskutek braku gazu w stereotypii nie mógł „Kuryer lwowski“ drukować niedzielnego numeru na maszynie rotacyjnej, lecz musiał go wydać na zwykłej maszynie pospiesznej, wskutek czego wydanie się opóźniło.

Przegląd polityczny.

Briand o socyalizmie. Minister robót Briand wygłosił w Saint Chamond mowę na zgromadzeniu stowarzyszenia socyalistycznego, w której między innemi powiedział, że dzisiaj tak jak przedtem jest przekonania, że wspólna praca partyi socyalistycznej z innemi partyami lewicy jest nieodzownym warunkiem dla postępu politycznego, gospodarczego i społecznego. Nie należy mieszać socyalizmu z rewolucyonizmem. Jego (Brianda) odpowiedzią wobec reakcyonistów jest, że socyaliści zawsze są gotowi bronić Francyi i że byłoby zbrodnią opuścić Francyę w chwili niebezpieczeństwa. Herweizm nie jest socyalistyczną, lecz anarchistyczną doktryną, która jest zwalczaną przez (intransigentnych) wiernych zasadom socyalistów. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny pochwalający wywody ministra a potępiający przeciwne teorye.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! W firmie E. Chajes i Ch. Menkes we Lwowie wybuchł bojkot, spowodowany chęcią obniżenia płac i złem obchodzeniem się z robotnikami. Niech żaden z robotników kaflarskich w firmie tej aż do odwołania pracy nie przyjmuje.

Baczność zarządy grup związku robotników drzewnych! W ostatnim numerze „Zawodowca“ wezwane zostały wszystkie grupy do odbycia zebrań celem wyboru delegata na kongres ogólno-zawodowy do Wiednia. Zgromadzenia te są obecnie zbyteczne, ponieważ wybór delegata został już dokonany i formalnie ogłoszony. Wybranym został tow. M. Kwieciński ze Lwowa.

Z sali sądowej.

Stosunki w krakowskiej gminie ewangielickiej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa odbyła się dziś rozprawa prasowa przeciw redaktorowi „Nowej Reformy“ p. Michałowi Konopińskiemu. Jako oskarżyciele stanęli pp. Jerzy Obraczay i Jan Göttl, członkowie zarządu zboru ewangielickiego w Krakowie, czując się dotkniętymi artykułem „N. Reformy“ z dnia 21 marca b. r. W artykule tym podniesiono przeciw całemu szeregowi członków zboru zarzuty, że mniejszość niemiecka gwałci większość polską, że prowadzi politykę hakatystyczną ze szkodą polskości, że fałszuje protokoły posiedzeń itd. Oskarżeni, których zastępuje adwokat dr Peiper, zaprzeczają tym zarzutom, podczas gdy inni, w artykule wymienieni panowie zupełnie na zarzuty nie reagowali.

P. Konopiński nie czuje się winnym, artykułu nie pisał, a o treści jego dowiedział się dopiero po wyjściu numeru; przyjmuje jednak za niego odpowiedzialność, gdyż zarzuty są prawdziwe i ofiaruje na nie dowód prawdy. Oskarżycieli nie miał zamiaru osobiście obrazić, gdyż ich osobiście nawet nie zna.

Przewodniczący proponuje stronom zawarcie ugody, która jednak po godzinnej pertraktacyi do skutku nie przyszła z powodu żądania przez oskarżycieli zwrotu kosztów.

Obrońca dr Gertler ofiaruje następujące dowody, sprzeciwiając się na razie przesłuchaniu świadków przez oskarżycieli wprowadzonych: Dowodzi biurem statystycznem w Wiedniu, że w krakowskim zborze ewangielickim, do którego należą: Kraków, Podgórze, Chrzanów, Wieliczka i Myślenice, jest około 500 ewangielików, z czego jest 450 Polaków, a 50 innych narodowości. Mimo to prowadzono obrady po niemiecku, później sekretarz dr Bobkowski prowadził protokół po polsku, co ustało w październiku 1906 roku wskutek sprzeciwienia się p. Hildebranda i odtąd prowadziło się znowu po niemiecku aż do pojawienia się artykułu w „N. Reformie“. Z tego wynika, że właśnie artykuł ten wpłynął na ustanie zakusów germanizacyjnych. Niemczyzna tak dalece się rozpanoszyła, że na posiedzeniu z 30 października 1906 r. kurator zboru przepraszał p. Hildebranda za to, że na poprzednich posiedzeniach obradowano po polsku. Za uchwałą zaprowadzającą znowu język niemiecki głosowali także pp. Obraczay i Göttl, a skorzystano z nieobecności polskich członków zboru pp. Bobkowskiego, Thomana i Maurizzia, aby uchwałę tę przemycić.

Okoliczności te udowadnia świadkami pp. dr. Bobkowskim, Maurizzio, Thomanem i Ciompą. Dowodzi dalej pastorem Zekhausenem, że wszystkie spory toczone w zborze ewangielickim z powodu wyboru ks. Kulisza, traktowali oskarżyciele razem z p. Hildebrandem w sposób nieprzyjazny dla polskich członków tej gminy. P. Göttl miał się też wyrazić do p. Ciompy, że pastor nie potrzebuje być Polakiem, wystarczy, że będzie umiał po polsku. Wogóle trójca złożona z oskarżycieli i p. Hildebranda wywierała decydujący wpływ na rządy w zborze.

Świadkowie Konrad Uhl i Jan Michel stwierdzą, że p. Göttl w czasie agitacyi za wyborem pastora, w Lednicy pod Wieliczką wrogo występował przeciw ks. Kuliszowi jako kandydatowi polskiemu i argumentował w sposób wrogi dla narodu polskiego.

Świadkowie Ciompa, Bobkowski, Thoman, prof. Creuzenach, Bisanz i Jenkner zeznają, że na posiedzeniu 30 października 1906 r. zapadło wotum nieufności dla starszyzny zboru, że na tem posiedzeniu było obecnych 23 członków zboru, że w czasie obrad sześciu wyszło, a pozostali to wotum nieufności uchwalili. Mimo to p. Obraczay, jako sekretarz, spisując protokół po niemiecku, napisał, że 9 głosowało za wotum nieufności, wobec czego wniosek upadł. To ma być zarzut co do fałszowania protokołu, a o tem fałszerstwie starszyzna wiedziała, gdyż wskutek tego wotum nieufności kilku ze starszyzny złożyło mandaty. P. Hildebrand oświadczył raz na posiedzeniu, że cieszy się, że nie włada polskim językiem ani w mowie, ani w piśmie.

Swiadkowie p. Grosse, dr Tadeusz Bujak i radca Pietsch stwierdzą, że z powodu wrogiego zachowania się starszyzny wobec Polaków odsunęli się od współdziałania w gminie ewangielickiej i że dopiero po usunięciu tej starszyzny znowu zaczęli współdziałać. Wkońcu zezna p. Ciompa, że kurator zboru p. Salb po wyborze ks. Kulisza oświadczył, wskazując na oskarżycieli: „Klika mnie wciągnęła“. Senior ewangielicki p. Zipser zażądał od p. Ciompy tłumaczenia jego rekursu przeciw starszyźnie z polskiego na niemieckie, ponieważ członkowie senioratu nie umieją po polsku.

Wszystkie te kroki starszyzny spowodowały powołanych świadków do wniesienia podania do władzy o rozwiązanie starszyzny z powodu przekroczenia przez nią ustawy kościelnej. Rozwiązanie to też nastąpiło.

Wkońcu żąda obrona zarekwirowania rozmaitych aktów.

Zastępca oskarżycieli dr Peiper sprzeciwia się wnioskom obrony, jako spóźnionym; ze swej strony dowodzi, że i p. Ciompa nie jest patryotycznie usposobiony, gdyż jest kuratorem hakatystycznego „Damenvereinu“ w Krakowie, przeciw któremu swego czasu p. Konopiński występował; dalej, że i ks. Kulisz nie jest polskim patryotą, tylko pruskim misyonarzem popieranym przez pruskich misyonarzy i dlatego właśnie p. Ciompa wybór jego popierał. Natomiast pp. Obraczay i Göttl proponowali na proboszcza ks. Bayera lub Płoszka, rodowitych Polaków. Drugi świadek obrony Zekhausen pochodzi z żydów litewskich, w Anglii przyjął wiarę anglikańską i jeździł jako anglikański misyonarz po świecie. Skądże więc żyd będący angielskim misyonarzem może tu figurować jako polski patryota i jakiem prawem on międza się do spraw gminy ewangelickiej w Krakowie?

Obrońca broni patryotyzmu Ciompy i ks. Kulisza i sprzeciwia się wnioskom dra Peipera.

Po przemówieniu p. Konopińskiego trybunał uchwalił dopuścić wszystkie wnioski i zwrócić w celu przesłuchania świadków akta sędziemu śledczemu, wobec czego rozprawa została odroczoną.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 30 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek krajowy hr. Badeni wyraził namiestnikowi współczucie z powodu śmierci matki, poczem

z porządku dziennego

odesłano do komisyi bankowej wniosek posła Skałkowskiego w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego banku krajowego do wysokości 15 milionów koron.

Na wniosek posła Rajskiego uchwalono liczbę członków komisyi reformy wyborczej pomnożyć o jednego.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1906 i preliminarzu tego funduszu na rok 1908.

Komisya budżetowa wnosi, aby sejm przeznaczył 500.000 K na udzielenie

pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi

w roku 1907, do dyspozycyi wydziału krajowego.

Dalej wnosi komisya, aby sejm wezwał rząd o udzielenie ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, wydatnej pomocy z funduszów państwowych, oraz nowych ułatwień.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Spostrzeżenia i uwagi z pobytu w Londynie.

6

(Dokończenie).

W zupełnie odmiennym kierunku urabiała się myśl polska. Dźwignąwszy się z upadku i niemocy, naród polski już od czasów Władysława Łokietka zaczyna dążyć do wzmocnienia swych sił przez republikańską łączność obywateli. Państwo wzrasta nietyle siłą oręża, ile dobrowolną ugodą, unią. Cały ustrój Rzeczypospolitej polsko-litewskiej ma charakter federacyjny. Najazd nawet Polski do caratu moskiewskiego za czasów Zygmunta III. na swych sztandarach niósł zasadę federacyjną. I w dobie porozbiorowej myśl rewolucyjna polska rozwijała się i wzmagała na gruncie republikańskim i federacyjnym. Nasi najznakomitsi poeci, dziejopisarze, publicyści byli jej wyznawcami i krzewicielami. Nowosilcow miał pewną słuszność, mówiąc, że Polacy wraz z mlekiem matczynem wysysają jakobinizm, który w jego zrozumieniu oznaczał pragnienie niezawisłości osobistej i społecznej. I dzisiaj któż to mówi najwięcej o federacyjnej Rzeczypospolitej rosyjskiej? Wszak nie Rosyanie, ale ci Polacy, którzy, straciwszy wiarę w siły własnego narodu, przeceniają potęgę rewolucyi rosyjskiej i w świetle własnych pragnień oceniają jej dążenia.

I dlaczegoby naród polski w dążeniach republikańskich miał ustąpić ze swego przodowniczego stanowiska, które znojną i krwawą pracą sobie wyjednał? Czyż nie dałoby się łatwiej odbudować dawną Rzeczpospolitą — że tak powiedzieć — z ducha i krwi federacyjną, aniżeli przerobić na modłę federacyjną państwo z ducha i krwi nawpółazyatyckie? To, co skłaniało i prowadziło dawniej do unii i dzisiaj stać się może ważnym do łączenia się czynnikiem. Narody litewski i łotewski, mające silne poczucie narodowe, są bardziej kulturą zachodnio-europejską i wspomnieniami dziejowemi zbliżone do narodu polskiego, niż do narodu rosyjskiego.

Cześć dla Kościuszki jest wspólną i u Polaków i u Litwinów, jak jest ogólną pamięć nienawistna o Murawjewie. Oba te narody, połączone nawet razem, są liczebnie za słabe, ażeby mogły na własne tylko siły liczyć. Zrozumieją one prędko, że w zdemokratyzowanem państwie rosyjskiem zdołałyby one zapewnić sobie co najwięcej ograniczony samorząd prowincyonalny; w Rzeczypospolitej zaś federacyjnej, odbudowanej wspólnie z Polakami, byłyby narodami równouprawnionymi. Białoruska ludność słabe wprawdzie posiada poczucie narodowe, lecz w znacznej swej większości będąc katolicką albo z powodu tradycyi dziejowej skłaniającą się ku kościołowi katolickiemu, chętniejby weszła w skład wolnej, ludowej, zapewniającej wszystkim rozległy samorząd, Rzeczypospolitej, przeważnie katolickiej, aniżeli do państwa prawosławnego, zwłaszcza, że pamięć o gwałtach, popełnianych przy nawracaniu unitów na prawosławie, jest jeszcze bardzo żywą.

Żydzi, którzy w ostatnich czasach wykazali wiele energii rewolucyjnej, zrozumieją także, że łatwiej im będzie przyjść do pełni praw obywatelskich, a nawet i narodowych w Rzeczypospolitej federacyjnej, której podstawą jest powszechny samorząd, w łączności z ludami, z którymi oni od wieków współżyli, aniżeli w centralistycznem, chociażby zdemokratyzowanem państwie rosyjskiem, w któremby miał przeważny wpływ naród zupełnie im obcy.

Jest jeszcze liczny naród, który wchodził był w skład dawnej naszej Rzeczypospolitej. Jest to naród ukraiński. Gdyby chodziło tylko o liczebną siłę, to mógłby on łatwo utworzyć własne niepodległe państwo. Lecz przedtem jeszcze trzeba wydobyć się z pod przemocy państw obcej narodowości, potrzebna więc walka wytrwała i znojna, a do tego koniecznym jest warunkiem silne poczucie swej indywidualności narodowej. Przymierze z narodem polskim, który dał dowody, jak potężnem jest w nim poczucie narodowe, ułatwiłoby mu wielce tę walkę. Niestety, dziejowo odziedziczone nienawiści i uprzedzenia mącą jasność poglądu patryotów ukraińskich. W każdym jednak razie, czy naród ukraiński ma dążyć do utworzenia państwa niepodległego, czy też uzna za korzystne dla siebie pozostawanie w jednym związku państwowym z narodem rosyjskim lub polskim, to w każdym razie interes jego narodowy wymaga, ażeby popierał dzisiejszą walkę rewolucyjną w kierunku federacyjnym, nie zaś centralistycznym. I możemy być pewni, że w miarę potęgowania się w nim poczucia własnej indywidualności narodowej, coraz wyraźniej w jego świadomości zarysowywać się pocznie droga, jaką zdążać powinien ku osiągnięciu niezależności. Wówczas stanie się on sprzymierzeńcem wszystkich narodów, dążących do bytu niepodległego, a więc i narodu polskiego.

Poseł Mogilnicki wniósł podwyższenie sumy na zapomogi z pół miliona na 2 miliony jak to było we wniosku Stapińskiego.

Poseł Merunowicz postawił wniosek, aby rozdział zapomóg ująć w pewien regulamin.

Poseł Oleśnicki krytykował sprawozdanie komisyi budżetowej, a na wypadek odrzucenia wniosku Mogilnickiego, wnosi o uchwalenie 1 miliona na zapomogi.

Poseł Stapiński skarżył się na brak dostatecznych dat co do rozmiarów klęsk. Mowca stawia wniosek dodatkowy, aby z rozdziału sumy zapomogowej wydział krajowy zdał szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

Zapisali się jeszcze do głosu posłowie Hanczakowski, Kuryłowicz, Huryk, Baruch, Barabasz, ks. Jaworski i Szmigielski.

Mowca generalny przeciw wnioskom komisyi ks. Jaworski zarzucał niesprawiedliwy rozdział zapomóg, przy którym właściwie najbardziej potrzebujący nic nie otrzymują. Dla kontroli rozdziału zapomóg powinno się utworzyć bezstronny komitet.

Następnie przemawiał mowca generalny za pos. tow. Szmigielski i sprawozdawca pos. Skałkowski, poczem w głosowaniu odrzucono wnioski Mogilnickiego i Oleśnickiego o podwyższenie sumy zapomogowej, a uchwalono wniosek komisyi i poprawkę pos. Stapińskiego o zdanie sprawy z rozdawnictwa na najbliższej sesyi. Uchwalono też wniosek pos. Merunowicza.

Sprawy kolejowe.

Z kolei przyjęto wniosek komisyi kolejowej w sprawie udzielenia kolei lokalnej Borki wielkie—Grzymałów pożyczkę 100.000 K, oraz polecono Wydziałowi kraj., aby wypracował dla linii Nisko—Rzeszów wstępny projekt i przeprowadził rokowania z rządem celem wyjednania subwencyi dla tej linii.

Do komisyi reformy wyborczej wybrano pos. Zdzisława Tarnowskiego i pos. Leo, który złożył mandat do tej komisyi, gdyż był do niej wybrany jako członek prawicy, obecnie zaś wchodzi jako członek lewicy.

Pos. Bojko złożył mandat do komisyi reformy wyborczej.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad

ustawą łowiecką.

Po przemowie pos. tow. Szmigielskiego, dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych przeciw pos. Korola i za pos. Adama Jędrzejowicza. Na tem dyskusyę przerwano.

Ks. Pastor postawił wniosek nagły w sprawie przyznania 100.000 K. na kolej Jasło-Konieczna. Odesłano do komisyi kolejowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie odroczono do godz 7 wieczór.

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

Nowiny krakowskie.

Koncerty ludowe. Komitet koncertów ludowych, na czele którego stanął prof. J. Marso, zamierza w bieżącym sezonie dać sześć koncertów po cenach możliwie jak najniższych. Zapewniono sobie już łaskawy współudział we wszystkich koncertach orkiestry 13 p. p. pod osobistym kierunkiem dyrektora J. N. Hocka, Chóru robotniczego, oraz wybitnych artystów teatru miejskiego. Śpiew solowy, fortepian i skrzypce będą reprezentowane przez najlepsze siły krakowskie i w tym celu toczą się już pertraktacye. W roku zeszłym uwzględniane były wyłącznie utwory polskich kompozytorów, w obecnym sezonie potrochu zostaną wprowadzane dostępniejsze kompozycye z literatury zagranicznej, aby w paru latach dać sposobność publiczności, odwiedzającej stale koncerty ludowe poznać całokształt literatury ogólno muzycznej i to zawsze w możliwie skończenie dobrem wykonaniu.

Niewątpliwie koncerty ludowe, które dotychczas cieszyły się tak świetnem powodzeniem staną się i nadal pożądaną rozrywką dla ludzi niezamożnych, a lubujących się w zabawach wpływających tak bardzo dodatnio na stronę psychiczną człowieka. Pierwszy koncert odbędzie się jak zwykle w sali „Sokoła“ w niedzielę 3 listopada.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dwa pierwsze przedstawienia „Szkoły“ grano przy teatrze wyprzedanym. Kasę zamykano na kilka godzin przed podniesieniem kurtyny. Niezwykłe powodzenie tej nowości skłania dyrekcyę do powtórzenia jej jeszcze dwukrotnie w tygodniu bieżącym. „Cenzor moralności“, który tak zainteresował publiczność krakowską, będzie powtórzony w środę i piątek, oba razy po cenach zwykłych.

Ze spraw miejskich. Komisya administracyjna Rady miejskiej odbyła posiedzenie w sobotę 28 br. pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego i uchwaliła wybudować dom na pomieszczenie urzędu akcyzowego przy stacyi Grzegórzki kosztem 9.000 K. Budowę tę oddano w przedsiębiorstwo p. Miarczyńskiemu.

Na uzupełnienie urządzenia wewnętrznego, zaprowadzenie oświetlenia w domu administracyjnym przy rzeźni miejskiej uchwalono kwotę 2150 K.

Hr. Adamowa Potocka, matka namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, zmarła w nocy z niedzieli na poniedziałek w pałacu krzeszowickim w wieku 82 lat. Zmarła w przeciwieństwie do znanego ze skąpstwa syna swego była osobą dobroczynną; o ile miała wpływ, używała go na poprawienie doli licznej swej służby.

Pogrzeb odbędzie się jutro w Krzeszowicach.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena (popularne).

Wtorek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Środa: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza (ceny zwykłe).

Czwartek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Piątek: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Sobota: „Przemysł pani Warren“, dramat w 4 aktach Bernarda Shaw'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadw. Marcinowskiej (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Śmierć nestora dziennikarzy lwowskich. Ubiegłej nocy zmarł we Lwowie jeden z najzasłużeńszych obywateli a zarazem jeden z najwybitniejszych publicystów polskich Henryk Rewakowicz, redaktor „Kuryera lwowskiego“ i prezes rady naczelnej stronnictwa ludowego. Liczył lat 71, lecz mimo podeszłego wieku brał ciągle czynny udział w pracy obywatelskiej jako radca miejski oraz w pracy publicznej. Przed paru tygodniami zachorował na zapalenie opłucnej i celem leczenia się wyjechał na świeże powietrze. Wróciwszy pozornie wyleczony, znów położył się i więcej nie powstał. Pogrzeb odbędzie się w środę po południu.

Z kraju.

Zabójstwo o miedzę. Z Dębicy piszą nam: Dnia 24 b. m. zaszedł wypadek bratobójstwa w Bliszczówce pod Dębicą. Okoliczności i pobudki zabójstwa są niezwykle ciekawe. W Bliszczówce przemieszkiwali od pewnego czasu dwaj bracia stryjeczni — Jan i Piotr Myszka. Grunta ich graniczyły z sobą i to było kością niezgody między braćmi. Szczególniej pobożny i klerykalny Piotr bruździł bratu i odgrażał się, że spór o ziemię musi się zakończyć śmiercią Jana. Ów Piotr jest osobnikiem niezwykle typowym: obwieszony zawsze koronkami, różańcami i szkaplerzami, chodzący często z grubą książką do nabożeństwa pod pachą, znany jest w okolicy ze swej pobożności i przedstawia typ „cnotliwego“ w klerykalnem znaczeniu obywatela. Podczas pobytu w Dębicy biskupa tarnowskiego, Piotr brał udział w banderyi, jadąc w pierwszym szaregu na koniu. W okolicy był szanowany za swą pobożność i gorliwość w sprawach religijnych.

Dnia 24 b. m., gdy Piotr zaorywał graniczny skrawek ziemi, przyszło do sprzeczki między nim a Janem. Piotr, nie rozmawiając długo, rzucił się na Jana z orczykiem i począł go bić tak zaciekle, że Jan padł wkrótce na ziemię. Gdy zbiegli się ludzie, Jan już ledwo oddechał. Przeniesiono go do domu, gdzie na trzeci dzień zmarł. Zabójstwo to wywarło na mieszkańcach okolicznych silne wrażenie.

Dziwnem jest zachowanie się władz, które dotychczas nie uwięziły zabójcy, pozostawiając go na wolnej stopie. Ludność miejscowa jest oburzona tą pobłażliwością, ujawnioną przez władze względem bratobójcy, podczas gdy za inne przestępstwa, stokroć drobniejsze, stosuje się aresztowania na prawo i na lewo.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces bojówki „Proletaryatu“. W dniu 20 stycznia b. r. w piwiarni i mieszkaniu Rozalii Zafadzińskiej w Warszawie, przy ulicy Leszno 61, dokonano rewizyi, przy której znaleziono 6 rewolwerów, 9 sztyletów, zapas nabojów, kwitaryusze do zbierania składek na „Proletaryat“, bilety z napisem: „straż rewolucyjna lub milicya“, wyroki sądowe i rachunki pieniężne, złożone przy podaniach do „sądu sprawiedliwości“ lub do „sędziego-dziadka“ o wymierzenie sprawiedliwości, resp. zmuszenie niewypłacalnych dłużników do zapłacenia długów.

W ręce policyi dostała się nadto lista 26 osób ze wskazaniem imion, nazwisk, adresów i przezwisk partyjnych osób, składających komitet „Proletaryatu“ i „sąd sprawiedliwości“.

Przyjmowaniem spraw od stron zainteresowanych, jak wyjaśniono, zajmował się „Dziadek“, który stale dyżurował w piwiarni i wydawał wyroki, wykonywane następnie przez resztę członków stowarzyszenia.

Na mocy tych danych uformowany został proces o należenie do bojówki „Proletaryatu“ i zorganizowanie sądu, który w imieniu partyi działał wśród ludności (art. 102 k. k.).

Do odpowiedzialności pociągnięci zostali: Wincenty Krawczunas (Dziadek), Miecz. Paciorkowski (Majtos), Stanisław Rafalski (Kędzior), Józef Kafarowski (Herkules), Maryan Mateusz Mańkowski (Otello), Adam Jędrasiak (Poważny), Nicefor Wojciechowski (Gubernator), Alfons Kornacki (Ober), Aleksy Blinstrup (Cygan), Roman Jung (Marks), Piotr Kamiński (Lalka), Wacł. Mich. Lechowicz (Bezimienny), Lud. Rajm. Zajdel (Szczygieł), Lud. Bron. Lagocki (Wąsal), Wacław Gąsowski (Salomon), Feliks Gąsowski (Gruby), Ign. Wojda (Kudłaty), Jakób Jankowski (Błyskawica) i Bolesław Ambrosiewicz (Wilk).

W sobotę proces powyższy toczył się przed sądem wojennym w Warszawie.

Wyrokiem, który zapadł o godzinie $1\frac{1}{2}$ w nocy, wszyscy podsądni skazani zostali na ciężkie roboty od lat 2 i 8 miesięcy do 8 lat.

Napady na monopole. Dnia 22 b. m. około godz. 5 po południu do sklepu monopolowego w Kluczkach (w pow. olkuskim) wtargnęło pięciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy zabrali 10 rubli i potłukli wszystkie naczynia z wódką, poczem zbiegli. Pomimo zarządzonego natychmiast pościgu, na ślad napastników nie natrafiono.

Dnia 19 b. m. we wsi Sączew, w gminie Bobrowniki, dwaj młodzieńcy wypytywali mieszkańców wsi, czy przy sklepie monopolowym znajduje się ochrona wojskowa, podając za powód, że chcą od żołnierzy kupić chleba razowego. Po otrzymaniu odpowiedzi, że żołnierzy niema, przyszli o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu, urządzili napad na sklep i pod groźbą śmierci zabrali z kasy 150 rubli, przyczem zniszczyli i potłukli naczynia z wódką i spirytusem na sumę 100 rubli i nie zatrzymywani przez nikogo odeszli.

We wsi Krasieniu (w pow. lubartowskim) 10 uzbrojonych ludzi napadło na sklep monopolowy. Ludzie ci zabrali 130 rubli gotówką i potłukli butelek z wódką przeszło za 300 rubli.

Ze świata.

Oryginalny strejk. W miejscowości kąpielowej Dorna-Watra na Bukowinie zastrejkowała tamtejsza ochotnicza straż pożarna. Powodem było odmówienie przez gminę wypłacania straży stałej subwencyi, wskutek czego strażacy oświadczyli, że służby pełnić nie będą.

Walka w więzieniu. Z serbskiego urzędowego źródła donoszą: Znajdujący się w areszcie śledczym w belgradzkiej prefekturze pod zarzutem popełnienia zwykłych zbrodni redaktor dziennika „Za Otatschbina“ Milanovakovic i niejaki Maksinovakovic, pensyonowany porucznik żandarmeryi, podczas niedzielnej przedpołudniowej przechadzki więźniów zakradli się niespostrzeżenie do pokoju straży i zabrali stamtąd dwa karabiny szybkostrzelne z 98 patronami, oraz dwa rewolwery z 30 patronami. Następnie zabarykadowali się w pokoju, mającym widok na ulicę i otworzyli przez okno ogień na ulicę i dostęp do aresztów. Przechodzący ulicą znajdowali się w niebezpieczeństwie życia. Mimo wezwań nie chcieli się poddać, ani też zaprzestać strzelania. Skoro im amunicya się wyczerpała, ostatnimi nabojami rewolwerowymi odebrali sobie życie. Lekarz więzienny stwierdził śmierć obu. Minister spraw wewnętrznych, dowiedziawszy się o zajściu, przybył natychmiast na miejsce i zarządził, aby komisya z pięciu lekarzy jeszcze raz stwierdziła powód śmierci więźniów. — Wielki tłum ludzi zebrał się przed budynkiem prefektury, lecz zachował się spokojnie i obojętnie. Podczas zajścia dwaj żandarmi odnieśli rany. Należy podnieść, że Milanovakovic w ostatnim czasie znajdował się w stanie bardzo rozdrażnionym i zachowywał się egzaltowanie. Maksinovakovic, który znajdował się w śledztwie z powodu zamachu morderczego na żonę, już kilka razy był w domu obłąkanych. Skutkiem zajścia wdrożono surowe śledztwo. W mieście panuje zupełny spokój.

TELEGRAMY

z dnia 30 września.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj otwarto w domu robotniczym w dzielnicy Ottakring kongres niemieckiej socyalnej demokracyi Austryi w obecności 207 delegatów. W kongresie biorą udział wszyscy niemieccy posłowie socyalno-demokratyczni, dalej 17 delegatek stowarzyszeń robotniczych kobiet, reprezentant socyalnej demokracyi Niemiec poseł Robert Fischer, węgierskiej tow. Tesar, czeskiej poseł Tomaszek. Po zagajeniu przez posła tow. Pernerstorfera wybrano prezydyum i ustanowiono porządek dzienny.

Konferencya górników.

Morawska Ostrawa (tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Boguminie konferencya delegatów górniczych z rewiru ostrawsko-karwińskiego. W obradach wzięli też udział tow. Daszyński, Reger, Kunicki i Cingr. Delegatom przedłożono treść ustępstw poczynionych przez zarządy kopalń; dyskusya była bardzo burzliwą. Ustępstwa te zawierają podwyższenie płacy o 20 hal. dla górników od szychty, oraz odpowiednie podwyższenie dla robotników pracujących nad ziemią, oraz przyznanie zabezpieczenia na starość po wysłużeniu 10 i 15 lat.

Konferencya uchwaliła ustępstwa te przyjąć prowizorycznie na 4 tygodnie do wiadomości celem przekonania się, jak ustępstwa te będą w praktycznem zastosowaniu wyglądały.

Ruch na kolejach prywatnych.

Wiedeń (tel. wł.) Dyrekcye c. k. uprzyw. kolei państwowej i północno-zachodniej kolei wydały cyrkularz wzywający personal do poczekania aż do ogłoszenia uchwał rad zawiadowczych, których posiedzenia odbędą się 3 października. Dyrekcye radzą spokojnie czekać na ich ogłoszenie, które wypadnie pomyślnie dla personalu.

Ugoda.

Wiedeń (tel. wł.) Na podstawie umowy między obydwoma prezydentami ministrów pojadą austryaccy ministrowie jutro do Budapesztu celem kontynuowania układów ugodowych.

Kongres hygieny.

Berlin. Międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii został zamknięty. Następny kongres odbędzie się w Waszyngtonie.

Zamach na koszary.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rano nieznani ludzie, przebrani za oficerów wtargnęli do koszar pułku brzeskiego i spotkawszy kompanję, pełniącą służbę oświadczyli, że komendanta pułku zabito, a wielu oficerów pojmano. Wezwali oni straż, aby natychmiast udała się za nimi celem uwolnienia oficerów. Sierżant złożył o tem raport przełożonym. Rzekomi oficerowie udali się na podwórze koszar. Dowódca kompanii zawołał wówczas do żołnierzy: „Nie wierzcie im, to są oszuści“! Przybysze dali kilka strzałów i ranili dowódcę batalionu i oficera dowodzącego kompanią. Ten uderzył na alarm. Pułk stanął wkrótce w szyku bojowym i nadbiegli inni oficerowie. Przybysze rzucili się do ucieczki, a straż przepuściła ich, ponieważ oświadczyli, że gonią tych, którzy oddali strzały. Pościg został bez rezultatu. Stan oficera kompanii jest beznadziejny.

Amerykański minister wojny w Japonii.

Tokio. Amerykański minister wojny Taft przyjął odwiedziny wielu wysokich japońskich urzędników i odbył dłuższą naradę z japońskim ministrem wojny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń i grup miejscowych odbędzie się we wtorek 1 października punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5).**

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 2 października o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We środę 2 października o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zarząd zaprasza wszystkich robotników stolarskich o punktualne przybycie.

* **Zabawę taneczną** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie w sobotę 5 października w lokalu Związku stow. rob. (ulica Wiślna 5). Program nader urozmaicony. Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h. Bilety można wcześniej nabywać w Związku stow. rob. po cenie 50 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 30 września. Pszenica na październik 10·96 do 10·97. Pszenica na kwiecień 11·63 do 11·64. Żyto na październik 9·54 do 9·55. Żyto na kwiecień 10·16 do 10·17. Owies na październik 7·68 do 7·69. Owies na kwiecień 8·22 do 8·23. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·72 do 6·73. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słaby wiatr, ciepło.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Tanie mięso
świeże, wołowe, każdego dnia bite, dostarczam w 5 klg. paczkach za zaliczką 5 K 20 hal. Hersch Bergmann, poczta Rzezawa, obok Bochni.

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Barszczów wysyła tegoroczny miód lipcowy w 5-kilowych blaszankach — wssystko opłatnie w cenie 7 koron. 433

Solicytator
rutynowany adwokacki z długoletnią praktyką oraz dobry tabularzysta i koncepista poszukuje posady od 15 października. Zgłoszenia i warunki pod „Solicytator" poste restante Tarnopol. 587

Pannę do biura
biegłą w języku polskim i niemieckim poszukuje się. Pierwszeństwo mają, które już poprzednio w biurze pracowały. Zgłoszenia od 2—3 **Sina Pelz, Gertrudy 29.** 609

Zastępców
prowizyjnych do sprzedaży artykułu spożywczego bardzo pokupnego, poszukuje dom eksportowy. Zgłoszenia pod „Naturwein 100" Budapest. Hauptposterestante. 601

Młody człowiek
władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie uczęszczający na naukę buchalteryi i piszący na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgł. pod H. K. 260 do Administracyi „Naprzodu". 614

Pannę do biura
biegłą w języku polskim i niemieckim poszukuje się; pierwszeństwo mają, które już poprzednio w biurze pracowały. Zgłoszenia H. Kalmus, Starowiślna 63. 628

Wyborowe
i kuracyjne winogrona szlachetnych gatunków 5 kg. koszyk pocztowy $2^1/_2$ K, wielkie morele 3 K wysyłają Rottmann & Keller, Weingarten-Kultur Kiskunhałas (Ungarn). 570

Pomadki
mieszane $^1/_2$ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki $^1/_2$ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. $^1/_2$ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Flirt towarzyski
czyli 1000 pytań i odpowiedzi na 50 kartonach w ozdobnym futerale cena 1 kor. z przesyłką 1 kor. 10 h. A. Staudacher i Sp. księgarnia w Stanisławowie. Na składzie w każdej księgarni. 562

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia **ul. Dominikańska Nr. 1, II piętro. STANISŁAW BOROŃ.**

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Katzner **w Podwołoczyskach.** 544

Marki
w wielkim wyborze, także bardzo rzadkie, do nabycia. Ul. B. Joselowicza 16, parter. Tamże najnowsze wielkie Album namarki do sprzedania.

Tanio nabyć można w nowo otworzonem DOROTEUM, ul. Szajnochy, we Lwowie, następujące, przez wielce szanownych państw do komisowej sprzedaży oddane przedmioty:

2 sypialnie, 4 konie, 6 krów i kilka wieprzów, 6 koców na konie, 3 wozy, 2 sanki, 2 damskie i 2 męzkie siodła, przeróżne obrazy, bronie palne, szable, 2 pianina, 3 fortepiany, różne meble, jak:

10 stołów, kompletne urządzenie cukierni, kompletne urządzenie dla modniarstwa, 15 dywanów perskich, 10 par portier, kilka lamp, 5 parawaników, 2 świeczniki na gaz i elektrykę, 4 garnitury salonowe, 5 kredensów, 18 krzeseł, 3 łóżka (patent) Buffala Bill, 3 łóżka mosiężne, 6 karniszów mosiężnych, 4 pary firanek koronkowych, 6 stór kolorowych i aplikacyjnych, jakoteż praw. srebrne, i chińsko-srebrne wyroby, porcelany, szkła, 3 zegary ścienne, 15 zegarków kieszonkowych, uprzęży dla koni, 3 kredensy kuchenne, 2 bufety, 2 nowe wanny, 2 używane wanny, 5 maszyn do szycia Singera „Bobbin", 8 sztuk płótna. Mała wyprawa ślubna, składająca się z nieużywanych koszul, majtek, koszul nocnych, pończoch, halek, chusteczek kieszonkowych i obrusów stołowych. Dalej rogi, torby myśliwskie, trofea myśliwskie, prócz tego różne obrazy, wyroby, ze złota i srebra, dywany, firanki, draperye, meble mahoniowe i mebelki galanteryjne, i godne podziwienia rzeczy starożytności. Wstęp wolny bez przymusu kupna. Przyjmujemy także do komisowej sprzedaży meble, obrazy, fortepiany, powozy, konie, maszyny, jakoteż wszystkie możliwe przedmioty do przechowania w naszych halach i stajniach okazyjnych. Z prowincyą listownej porozumienie.

Znana firma krajowa

N. Trauma Syn

otwiera w październiku w Krakowie

przy ul. Dietla 46 specyalny skład

Wód mineralnych naturalnych

zaopatrzony w świeże **wody**, wszelkie **sole do kąpieli i ługi**, sprowadzone **bezpośrednio** od zarządów źródeł. 625

Instalacye i naprawy dzwonków elektrycznych

wykonuje najtaniej z gwarancyą **L. Niemetz, mechanik** 618 **Kraków, ul. Szewska 2.**

Skład fortepianów

i pianin nowych i przegranych najtaniej sprzedaje i WYPOŻYCZA. 547 **Strojenie i reparacye przyjmuje Zygmunt Raba, ul. św. Jana l. 13.**

Ćwierć funta za 18 ct.

Znakomitej kawy

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Pensyonat „Ukraina"

Kraków, Karmelicka 40, poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Browar w Myślenicach

poszukuje bednarza do grubej i drobnej roboty.

Płaca 70 kor. miesięcznie i 3 litry piwa dziennie. 623

Zofia Kruszewska

pianistka z Warszawy

b. uczenica prof. Leszetyckiego udziela lekcyj gry fortepianowej, teoryi muzyki i chórów. Bliższych informacyj zasięgnąć można u p. Lipińskiej, ul. Kopernika 10, od godziny 2 do 3. 620

MAGAZYN OBUWIA firmy Jungerwirth

572 znajduje się w Krakowie

tylko ulica Grodzka 43.

Dobry

zarobek

na miejscu i na prowincyi

znajdą panie, mężczyźni,

którzy czytać i pisać umieją, znajomości mają i chcieliby egzystencyę sobie zapewnić.

606 **Oferty pod**

„dobra wola"

poste restante, Kraków.

ZOFIA BIESIADECKA ••••OŚWIĘCIM••••



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały **dywan ścienny z szenilii** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami „Kaiser Wilhelm II", Kaiser Wilhelm der Grosse", „Kronprinz Wilhelm", „Kronpinzessin Cecilie" jak również dwuśrubowymi, pocztowymi, okrętami

do Nowego Jorku okrętami cesarskimi co wtorku; cena karty K. 189
do Nowego Jorku „ pocztowymi co soboty; „ „ „ 153
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „ 153
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętami pocztowymi 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . . . „ 153
do Kanady przez Nowy Jork
do Argentyny 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . . „ 140
do Brazylii 2 razy „ „ „ „ . . . „ 140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Kto szuka?

zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu". Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Franciszek Maćkowski

525 **rzeźbiarz**

Kraków, Karmelicka 9

podejmuje się wszelkich robót kościelnych, reparacyj, antyków, wszelkich robót mleczarskich i reparacyj wygniataczy. Wycinanie liter, herbów i znaków po niskich cenach.

Filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE 3

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe,

Wydaje oprocentowane asygnaty kasowe.

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu.

Udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Protokołowana firma Założona 1884





Marek Feuerstein

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rzemieślników

Lwów, ul. Grodecka L. 59z (we własnym domu)

poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, **kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla pralni.**



Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756.

WATTELINĘ

Wełnianą od 50 ct. za metr
Watę bawełnianą od 65 ct. do 3 złr. za klg. 613
Watę arkuszową i watę dr Brunsa

poleca skład fabryczny Abr. Tislowitz, Krakowska 43.

Już nadszedł pierwszy wagon świeżej, kiszonej prawdziwej

Kapusty Morawskiej

oraz ogórków Znajmskich i wysyła takowe do wrotnie niżej cen fabrycznych.

Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.

Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**

Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.

Kraków, ul. Koletek 4.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatnejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

565 **„WATA SALVESOL"**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Kor. 10 cygarniczek 1 K. 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:

10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).